

**Za nami wybory do
Wydziałowych Rad SS UJ – str. 6**

**Radiofonia, krakowska rozgłośnia
studencka, znika z eteru – str. 15**

**Student UJ zjechał
na nartach z... Lenina – str. 22**



Andżelika Jędrzejczyk
z III roku muzykologii została Najmilszą Studentką UJ 2013

– str. 8

Co słychać na Uniwersytecie Jagiellońskim

Wieści z uczelni

Nominacje profesorskie



Pod koniec marca zostały wręczone dwie nominacje profesorskie. Podczas posiedzenia Senatu UJ, z rąk JM Rektora UJ prof. dr. hab. med. Wojciecha Nowaka, akty nominacji na stanowiska profesorskie na Uniwersytecie Jagiellońskim odebrali dwaj pracownicy naukowcy. Byli to prof. dr hab. Józef Wójcikiewicz, pracujący w Katedrze Kryminalistyki i Bezpieczeństwa Publicznego Wydziału Prawa i Administracji UJ, mianowany na profesora zwyczajnego oraz prof. dr hab. Piotr Richter z III Katedry Chirurgii Ogólnej Wydziału Lekarskiego UJ CM, który otrzymał nominację na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

EWA SABLIK

Znajdź pracę

Giełda Prac Dyplomowych odbędzie się w dniach 6-7 czerwca na Wydziale Chemii UJ (ul. Ingardena 3). Impreza organizowana jest po raz piąty i skierowana jest do studentów i absolwentów Wydziału Chemii, Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej oraz Wydziału Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii. Podczas Giełdy żacy będą mieli okazję zaprezentować potencjalnym pracodawcom wyniki badań zawarte w pracach magisterskich bądź licencjackich. – Celem akcji jest ułatwienie osobom kończącym studia znalezienia pracy. Pokazanie ich mocnych stron, umiejętności i przedstawienie absolwentów rekrutorem firm przemysłowych – wyjaśnia Joanna Gryboś, koordynatorka tegorocznej edycji. W zeszłym roku zaprezentowało się około 100 studentów, przybyli przedstawiciele dwunastu firm z całej Polski. Podczas tegorocznej edycji organizatorzy przewidują rozszerzenie grupy wystawców przemysłowych oraz większe zainteresowanie ze strony żaków.

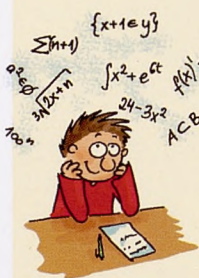
ALICJA SZYRSZEŃ

UJ wyróżniony w Małopolsce

W ramach przyznawanego przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski Konkursu „Najlepsze Przedsięwzięcie Roku w Małopolsce – Lider” Uniwersytet Jagielloński wraz z Akademią Górniczo-Hutniczą otrzymał wyróżnienie za wkład w rozwój edukacji. Laur otrzymała Europejska Akademia Gier powołana przez UJ i AGH, a także Specjalna Strefa Ekonomiczna Krakowski Park Technologiczny: Klaster Europejskie Centrum Gier, w którego tworzenie również zaangażowany był UJ.

Kapituła SGiPM wyróżniła instytucje naukowo-badawcze za uczynienie z Krakowa głównego na skalę europejską ośrodka nauki i rozwoju w zakresie projektowania gier wideo. Otwarte na Uniwersytecie Jagiellońskim specjalne kierunki studiów tworzenia i projektowania gier wideo umożliwiają proces ich realizacji, budowy interakcji i rozwijania „sztucznej inteligencji”.

ALICJA SZYRSZEŃ



Zwycięstwo matematyka

Jakub Konieczny, student Uniwersytetu Jagiellońskiego zajął pierwsze miejsce w Międzynarodowych Zawodach Matematycznych im.

Vojtecha Jarnika. Odbływały się one w kwietniu, w Ostrawie. Zjawiło się tam 184 uczestników z 41 uniwersytetów. Reprezentacja naszej uczelni liczyła 8 osób: po cztery w kategorii niższej (Teodor Jerzak, Marcin Lara, Dariusz Matlak i Michał Zajac) i w kategorii wyższej (Mikołaj Frączyk, Jakub Konieczny, Kamil Kuźmicki i Konrad Żoła). W tej drugiej Jakub Konieczny zajął najwyższe miejsce na podium, a także, jako jedyny uczestnik, rozwiązał wszystkie zadania. W kategorii niższej najlepiej zaprezentował się Teodor Jerzak, zajmując ósmą pozycję. Pozostali przedstawiciele UJ zajęli miejsca od 16 do 43. Międzynarodowe Zawody Matematyczne to coroczny konkurs organizowany od 1991 roku z inicjatywy Uniwersytetu w Ostrawie. Startujący w nim żacy podzieleni są na dwie kategorie: niższa – dla studentów pierwszych dwóch lat i wyższa – dla pozostałych.

EWA SABLIK

Filia Polskiej Akademii Dzieci

Niepołomicki Uniwersytet Dziecięcy rozpoczął pracę. Inauguracyjny wykład odbył się 5 kwietnia w Małopolskim Centrum Dźwięku i Słowa. Galę otworzyła poprowadziła Natalia Martemianow, uczennica IV klasy Szkoły Podstawowej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Niepołomicach. Na spotkaniu obecni byli uczniowie lokalnych podstawówek. Nie zabrakło gości honorowych. Zjawił się prof. dr hab. Jacek Popiel, prorektor ds. polityki kadrowej i finansowej oraz Roman Ptak, burmistrz Niepołomic. Jako pierwsi swoje wykłady wygłosili dr Witold Zawadzki, pracownik naukowy UJ (nt. „Plazma – pierwszy stan materii”) oraz Anna Kożuch – uczennica SP im. Króla Kazimierza Wielkiego w Niepołomicach (nt. „Najdziwniejsze zwierzęta świata”).

Niepołomicki Uniwersytet Dziecięcy powstał przy Polskiej Akademii Dzieci Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest ona pierwszym bezpłatnym uniwersytetem prowadzonym przez dzieci i wykładowców z całej Polski. Do tej pory przeprowadzono ponad 500 wykładów dla 6000 najmłodszych. Ich celem jest rozbudzanie aktywności poznawczej, popularyzacja wiedzy i pielęgnowanie pierwotnej ciekawości świata u dzieci.

EWA SABLIK

Sukces Słowianek

Na XIII Mistrzostwach w Tańcach Polskich, które odbyły się w kwietniu w Wieliszewie, sukces odnieśli tancerze Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego „Słowianki”. Spośród około pół tysiąca uczestników Piotr Bełz i Wiktoria Sawka zajęli pierwsze miejsce w swojej kategorii, zaś Kamil Hydzik i Anna Woźniak czwarte miejsce w swojej. Celem wymienionych mistrzostw jest ochrona dziedzictwa narodowego, propagowanie polskich tańców narodowych wśród społeczeństwa oraz zainteresowanie dzieci i młodzieży różnymi formami tańca. Zorganizowany został także turniej w konkurencji kar mazurowych. Grupa tancerzy z zespołu „Słowianki” zajęła w nim pierwsze miejsce. W składzie wygranych znaleźli się: Krystian Olszowski, Joanna Gomółka, Kamil Hydzik, Anna Woźniak, Piotr Bełz, Magdalena Mozuł, Rafał Marzec i Marta Wolff-Zdzenicka.

JOANNA PAWLIC

Szukamy współpracowników

Publikuj w „WUJ-u”!

Redakcja „Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Jesteśmy otwarci na osoby, które mają swoje pomysły na teksty, ale pomożemy też znaleźć temat. Zapraszamy do współtworzenia pisma wydawanego od 1990 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod adresem e-mail: wuj.redakcja@gmail.com.



Znajdź „WUJ-a” na FaceBooku!

Na naszym profilu możesz przeczytać część artykułów zamieszczonych w wersji papierowej pisma. Są tam też teksty niepublikowane w druku. Ponadto mamy dla Was wiele konkursów i zaproszeń na ciekawe wydarzenia kulturalne. Do zobaczenia w internecie!

ZAKOŃCZ

TEKST: RYSUNKI: JUSTYNA KIERAT



Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków **Wydawca:** Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

e-mail: wuj.redakcja@gmail.com **strona internetowa:** www.issuu.com/pismowuj

Redaktor naczelny: Bartek Borowicz **Zespół:** Justyna Kierat (rysunki), Anita Gorczycka, Alicja Szyszeń, Anna Michałowska, Ewa Sablik, Magda Zarzycka, Jolanta Pabian, Joanna Pawlik, Małgorzata Koziej, Marta Zabłocka, Barbara Adamek, Ewa Sas, Martyna Słowik, Katarzyna Rodacka, Marta Różańska, Justyna Ciszek, Małgorzata Marchwiana, Karolina Jędras, Damian Wiśniowski, Kajetan Owczarek, Emil Regis, Miłosz Kluba, Wojtek Kamiński (foto) i Mateusz Wawrzynowicz **Korekta:** Ewa Kuśmierk **Okładka:** Fot. Wojciech Kamiński **Redaktorzy techniczni:** Katarzyna Zalewska, Jacek Gruszczyński

Reklama: wuj_reklama@op.pl **Numer zamknięto:** 24 kwietnia 2013 r. **Druk:** Inspirations Media



Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

???



Uczelniana Komisja Dydaktyczna tłumaczy Regulamin studiów

Drodzy Studenci,
Mikołaj Kłopotniński chciał naśladować Uczelnianą Komisję Dydaktyczną Samorządu Studentów UJ i pomóc swojemu koledze rozwiązać jego problem. Niestety sytuacja go przerosła i znów przyszedł do nas po pomoc. Może i Wy skorzystacie z naszych wskazówek.

Mikołaj Kłopotniński

Tym razem to nie ja mam problem, a mój znajomy. Studiował na studiach niestacjonarnych, ale nie był zadowolony. Chyba źle wybrał kierunek. Poza tym łączenie pracy i studiów było bardzo męczące, zwłaszcza, że zajęcia mu się nie podobały. Postanowił więc zrezygnować i przestał przychodzić na uczelnię. Po jakimś czasie zadzwonił do mnie przerażony, że przyszło mu wezwanie do zapłaty czesnego. Chciałem mu pomóc, ale sam nie wiem o co chodzi.

Uczelniana Komisja Dydaktyczna

Drogi Mikołaju,

Nieuczęszczanie na zajęcia nie jest równoznaczne z rezygnacją ze studiów. Należy złożyć ją na piśmie. Pamiętaj, że studenci podpisują z uczelnią umowy. Brak pisemnej rezygnacji prowadzi do tego, że uczelnia będzie wzywać do zapłaty kolejnych rat czesnego. Zgodnie z prawem uczelnia nie ma możliwości odstąpienia od dochodzenia roszczeń, nawet wobec trudnej sytuacji materialnej studenta. Ponadto naliczone zostaną odsetki za zwłokę, co spowoduje wzrost opłaty.

Zachęcamy do śledzenia samorządowych kanałów informacyjnych – wkrótce pojawi się pomoc dla studentów, którzy chcieliby zrezygnować ze studiów niestacjonarnych, ale nie wiedzą jak napisać odpowiednie pismo.

Kampania promująca nasze miasto

Kraków to stan umysłu

W obliczu niżu demograficznego uczelniom przychodzi walczyć o studentów. Maturzyści stają przed wyborem nie tylko kierunku, ale również miejsca, gdzie spędzą najbliższe lata swojego życia. Trwająca właśnie kampania ma ich przekonać do Krakowa jako miasta akademickiego.



Twarzami kampanii promującej Kraków są Katarzyna Krzeszowska, Maciej Kot oraz Michał Gazda.

Akcja inspirowana jest słowami Woody'ego Allena „Nowy Jork to nie miejsce. Nowy Jork to stan umysłu”. Twarzami kampanii są Maciej Kot – student wychowania fizycznego na AWF i brązowy medalista Mistrzostw Świata w skokach narciarskich, Katarzyna Krzeszowska – studentka malarstwa na ASP i Miss Polski 2012 oraz Michał Gazda – absolwent informatyki stosowanej na AGH i zwycięzca Robot Challenge. Przekonują, że ucząc się w Krakowie można realizować swoje pasje i odnosić sukcesy.

Billboardy i citylighty pojawiły się w Warszawie, Katowicach, Kielcach, Lublinie i Rzeszowie. To właśnie z tamtych rejonów pochodzi najwięcej osób, które wybierają krakowskie szkoły wyższe.

O studiowaniu w Krakowie mówią też studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego? – Jestem z Krakowa. Są tu najlepsze uczelnie w kraju, dlatego nawet nie rozważałam przeprowadz-

ki do innego miasta. UJ kojarzy mi się z prestiżem i wieloletnią tradycją – mówi Monika Garapich, studentka prawa. – Kraków to piękne miasto. Nawiązałam tu wiele przyjaźni. W prawdzie nie ma tu wielu perspektyw na znalezienie pracy, ale w całej Polsce jest tak samo – stwierdza Agnieszka Marczak, która przyjechała z Nysy studiować etnologię.

Paweł Grzonka pochodzi z Żor. Wybrał animację społeczno-kulturową na UJ. Przedstawił nam drugie oblicze Krakowa: – To miasto potrafi przyciągnąć. Zwłaszcza liczba turystów. Wiele kierunków jest niepraktycznych – dodaje. – Tak naprawdę nie ma większego znaczenia, gdzie się studiuje. Wszędzie jest podobnie – dodaje Agnieszka.

Druga odsłona kampanii planowana jest jesienią.

MAŁGORZATA KOZIEJ

Takie billboardy pojawiły się w Warszawie, Katowicach, Kielcach, Lublinie i Rzeszowie. To właśnie z tamtych rejonów pochodzi najwięcej osób, które wybierają krakowskie szkoły wyższe.



Rozmowa z prof. Zdzisławem Pietrzykiem, wykładowcą, dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej

„Jagiellonka” – więcej niż kapusta

Zimowa sesja przyniosła silne zgrzyty na linii studenci – dykcja Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przy ul. Rajskiej. Zbyt wielu chętnych i zbyt mało miejsc. Nie sposób więc nie postawić sobie po raz kolejny pytania: dlaczego studenci UJ wolą przesiadywać w bibliotece publicznej zamiast w swojej – akademickiej?

Dlaczego Biblioteka Jagiellońska nie jest w czasie sesji otwarta dłużej?

Ponieważ nie ma takiej potrzeby. W 2011 roku, w czasie sesji, BI działała od godz. 8 do 22. Statystyki mówią same za siebie: w czytelni głównej mamy 220 miejsc, tymczasem 23 czerwca, między godz. 20.20 a 22 z czytelni skorzystało 14 osób, w tym 10 studentów UJ; 24 czerwca – 14 osób, w tym 5 naszych studentów; 25 czerwca – 18 osób, w tym 7 studentów UJ. Tak wyglądała cała sesja.

A gdyby studentów było więcej?

Gdyby studenci chcieli przychodzić, nie byłoby problemu! Jesteśmy gotowi wydłużyć godziny otwarcia biblioteki, nawet mimo wynikających z tego problemów z prawem pracy. Jednak ze względu na wspomnianą frekwencję od dwóch lat nie występujemy o takie rozwiązanie.

W Krakowie żyacy narzekają: na zachodzie biblioteki akademickie są otwarte całą dobę. Wyobraża Pan sobie tak działającą „Jagiellonkę”?

Cóż, mogę sobie to wyobrazić. Nawet pomimo ograniczeń takich, jak wspomniane prawo pracy czy koszty związane z utrzymaniem budynku i większej liczby pracowników. Musielibyśmy zatrudniać dwie zmiany pracowników, a przy systemie całodobowym to nawet trzy.

A gdyby nocami zatrudniać odpowiedzialnych studentów? Fantazja?

W przypadku „Jagiellonki” zdecydowanie fantazja. To może się sprawdzić w bibliotekach, w których nie funkcjonuje wieczyste przechowywanie. Nie mówię, że studenci są nieodpowiedzialni, ale pozostawienie ich bez wykwalifikowanego pracownika w biblio-

tece jest niemożliwe ze względów formalnych.

Przyjmijmy hipotetycznie, że do biblioteki przychodzą tłumy. Studenci zgłaszają potrzebę zorganizowania 24-godzinnej biblioteki na czas sesji. Jest to możliwe?

Przy organizacyjnym i finansowym wsparciu ze strony uczelni – tak. Choć to teoria, gdyż w praktyce wątpię, by zaistniała dziś taka potrzeba. Stwierdzam to z ubolewaniem.

Czemu zatem Pana zdaniem studenci wolą korzystać z bibliotek publicznych, niż ze swojej biblioteki akademickiej?

Wytłumaczę to na przykładzie jadłospisu. Można najeść się kapustą kupioną w osiedlowym zieloniaku. Nie jest to wyrafinowane menu, ale da się przeżyć jedząc samą kapustę. Niestety, pisząc pracę magisterską ograniczają się do takiego wąskiego menu, czasem nawet kilkunastu książek. Biblioteka Jagiellońska różni się od osiedlowych zieloniaków tym, że prócz „kapusty” mamy tu setki innych produktów – „delikatesów”. Różnica jest również taka, że zieloniak z kapustą student ma tuż pod blokiem, a do stoiska z warzywami jakim jest „Jagiellonka” trzeba dojechać z obrzeży miasta. Skorzystanie z naszych zbiorów wymaga więc nieco więcej wysiłku.

Studenci żalą się, że w „Jagiellonce” książkę trudniej dostać.

Zgadzam się, ale tylko jeżeli chodzi o wypożyczenie. Rzeczywiście, nie prowadzimy wypożyczania wieloegzemplarzowego. Dostęp do niektórych pozycji jest trudny, gdyż w obiegu są zazwyczaj tylko dwa egzemplarze. Natomiast w czytelni obowiązują takie same zasady, jak choćby w punkcie przy ul. Rajskiej.



Po zapisaniu się do „Jagiellonki”, student otrzymuje dostęp do ponad 5 mln jednostek bibliotecznych! Tymczasem są osoby, które szcycą się tym, że skończyli studia nigdy nie wchodząc do biblioteki. Czuję więc smutek. Zarówno jako dyrektor biblioteki, jak i akademicki wykładowca – mówi prof. Zdzisław Pietrzyk.

Dlaczego z 16 książek w katalogu student może skorzystać jedynie z dwóch?

Część studentów nie rozumie zadania Biblioteki Jagiellońskiej. Owszem, jesteśmy biblioteką uniwersytecką. Natomiast pełniąc jednocześnie rolę Narodowego Archiwum Książki, musimy wieńczyć archiwizować wszystkie druki wydane na terenie Polski. Nie możemy wypożyczać wszystkich egzemplarzy, bo jeśli jakiś zginie, istnieje niebezpieczeństwo, że to wydanie zostanie zatracone dla przyszłych pokoleń. Jednak ze wszystkich pozycji czytelnicy mogą skorzystać na miejscu, w czytelni.

Ma Pan żal do studentów o to, że wolą inne biblioteki od Jagiellońskiej? Na przykład „Rajską”?

Jest mi zwyczajnie smutno z tego powodu i nie chodzi tu o „Rajską”. Chodzi o to, że nie korzystają z książek w takim stopniu, w jakim powinni. Po zapisaniu się do „Jagiellonki”, student otrzymuje dostęp do ponad 5 mln jednostek bibliotecznych! Tymczasem są osoby, które szcycą się tym, że skończyli studia nigdy nie wchodząc do biblioteki. Czuję więc smutek. Zarówno jako dyrektor biblioteki, jak i akademicki wykładowca.

ROZMAWIAŁ EMIL REGIS

Wybory do Wydziałowych Rad SS UJ

Reprezentanci studenckich (s)praw wybrani

Samorząd Studentów UJ to jednostka, która wśród akademickiej braci wywołuje skrajne emocje. Jedni go chwala, inni wręcz przeciwnie. Jednak oba te obozy miały szansę wziąć sprawy w swoje ręce – wystarczyło iść na wybory!

Pełne zaangażowanie, profesjonalizm i aktywne działanie – to cechy, którymi powinien się odznaczać reprezentant społeczności akademickiej, a konkretnie członek Wydziałowej Rady Samorządu Studentów UJ (WRSS UJ). 17 kwietnia klamka zapadła i przedstawiciele studenckich praw i potrzeb zostali wybrani. Przez cały dzień na każdym wydziale UJ studenci mogli oddawać głosy na kandydatów do WRSS, czyli na osoby, których zadaniem będzie efektywne reprezentowanie interesów całej braci akademickiej zarówno na forum uniwersytetu, jak i poza nim. Stawka w grze była naprawdę wysoka, bo wpływy SS UJ z roku na rok wzrastają. Studenci mieli szansę, która zdarza się tylko raz na dwa lata, aby swoim głosem wpłynąć na funkcjonowanie rad Samorządu. To członkowie WRSS reprezentują ogół studentów w Radach Wydziałów, wydają informatory, organizują imprezy integracyjne, bale, wymiany książek, noce filmowe, rajdy i wiele innych projektów, stanowiących odskocznię od nauki. Służą także pomocą w rozwiązywaniu codziennych studenckich problemów związanych z uczelnią.

Nie wszyscy jednak skorzystali ze swojego prawa o czym świadczyła ogólna frekwencja na wyborach – zaledwie 10,46%. Jaka jest przyczyna tak małej aktywności? – Ruch jest duży w porównaniu z innymi wydziałami, natomiast mniejszy niż dwa lata temu i to z tego prostego powodu, że mamy zaledwie 29 kandydatów na 21 miejsc do obsadzenia, a na administracji na 8 miejsc startuje 8 osób, stąd ta rywalizacja jest niewielka, a jeżeli rywalizacja jest niewielka to zainteresowanie wyborców spada i jest odczuwalne – powiedział Piotr Szefer, członek Wydziałowej Komisji Wyborczej na Wydziale Prawa UJ. – Jednak na naszym wydziale jesteśmy na razie zadowoleni z frekwencji i liczymy, że w porównaniu do innych

wydziałów będzie ona wysoka, ale nie łudzimy się, że przekroczy 15 procent – dodał Piotr Szefer.

Jak naprawdę wygląda sprawa z głosowaniem? Niska frekwencja wynika z lenistwa studentów czy braku zainteresowania życiem uczelni? – Sama działam w samorządzie i widzę, jak ci ludzie się starają, żeby coś zmienić na naszej Alma Mater, żeby urozmaicić studenckie życie i walczyć o nasze prawa. Większość studentów nie jest jednak zaangażowana w życie uniwersyteckie: przychodzą na zajęcia i myślą tylko o tym, żeby jak najszybciej się skończyły. Chciałabym, żeby to się zmieniło, żeby studenci brali udział w przedsięwzięciach organizowanych na naszym uniwersytecie – powiedziała Nataliie Buhera, członek Samorządu na Wydziale Polonistyki UJ. Studencka społeczność UJ zapomina, że władza jest także w ich rękach, a żeby jej użyć wystarczy iść na wybory i oddać swój głos na osobę, która będzie odpowiedzialnym i zaangażowanym łącznikiem pomiędzy władzami UJ a bracią akademicką.

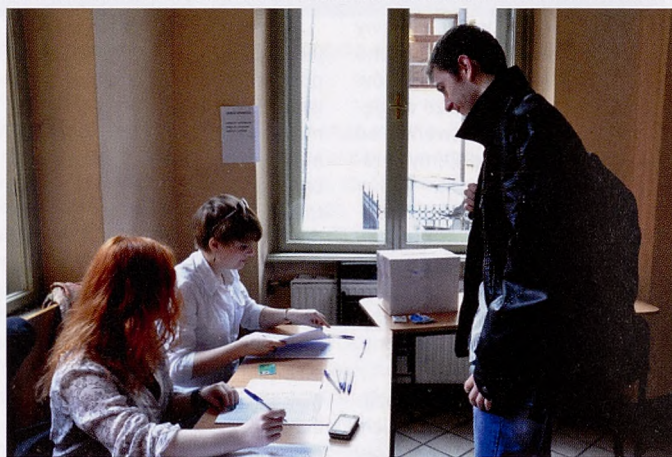
ANITA GORCZYCKA

WYNIKI WYBORÓW ZNAJDZIECIE NA STRONACH INTERNETOWYCH:
WWW.SAMORZAD.UJ.EDU.PL/MAIN/NEWSHOW/-1/3551
WWW.SAMORZAD.UJ.EDU.PL/MAIN/NEWS

Studencka społeczność UJ zapomina, że władza jest także w ich rękach. Aby jej użyć wystarczy iść na wybory i oddać swój głos na osobę, która będzie odpowiedzialnym i zaangażowanym łącznikiem pomiędzy władzami UJ a bracią akademicką.



Frekwencja w wyborach była bardzo niska. Na zdjęciu: głosowanie na Wydziale Polonistyki.



Wybory na Wydziale Historii.



SONDA

Czy mój głos coś zmieni?

Wybory do Wydziałowych Rad Samorządu Studentów UJ już za nami. 17 kwietnia wszyscy studenci naszej Alma Mater mogli zagłosować, a tym samym wybrać swoich przedstawicieli do Samorządu Studentów. Mogli – ale jak pokazują wyniki frekwencji – nie każdy skorzystał z tego prawa. Czym kierowali się ci, którzy zagłosowali? Co tak naprawdę studenci myślą o wyborach i o Samorządzie?



KACPER SZPYRKA,
WYDZIAŁ FILOLOGICZNY,
SPEC. FILOLOGIA INDYJSKA

Przechodziłem i zauważyłem, że coś się dzieje, więc podszedłem i zagłosowałem. Nie wiem czy to miało sens, bo właściwie nie znałem kandydatów. Nie bardzo też orientuje się w działaniach Samorządu. Zasadniczy problem polega chyba na tym, że jest różnica pomiędzy tym, co SS rzeczywiście dla nas robi, a tym, ile z tych działań jest nagłośnionych. Nie przeczę, może oni wykonują kawał dobrej roboty, ale nic o tym nie wiem i dlatego mój głos to przypadek.



MICHAŁ KOZIEŃ,
WYDZIAŁ POLONISTYKI,
SPEC. NAUCZYCIELSKA

Po pierwsze, zagłosowałem dlatego, że miałem po drodze. Po drugie, kandydowały co najmniej dwie osoby, które są godne zaufania – nie powiem kto, bo nie wolno – ale wiem, że udzielają się społecznie, a także na UJ i mogą dla nas zrobić dużo dobrego. Brakuje im PR-u. Może to nie odpowiednie słowo w tym szanownym gmachu, ale wydaje mi się, że to, co robi samorząd mogłoby być lepiej nagłośnione.



KAROLINA KRAWCZYK,
WYDZIAŁ PRAWA

Poszłam na wybory, żeby dać przykład innym. Ważne jest dla mnie, aby studenci również mieli wpływ na to, co się dzieje na uczelni i aby nasz głos był słyszalny „na górze”, a dzięki Samorządowi tak właśnie jest. SS UJ jest jednostką, która reprezentuje nasze interesy, więc chcę mieć wpływ na to, kto się będzie tym zajmował.



DOMINIKA FRĄCZEK,
WYDZIAŁ FILOZOFII,
SPEC. RELIGIOZNAWSTWO

Zagłosowałam, bo uważam, że to nasz studencki obowiązek. Nazwiska osób, które kandydowały nie znalazły się z przypadku na listach wyborczych. To są ludzie, którzy już od pewnego czasu udzielają się w Samorządzie, widzą, co się dzieje i starają się pomagać studentom. Nie zgadzam się z opinią, że działacze Samorządu nie wykonują swoich obowiązków. Oni robią naprawdę wiele dla całej naszej społeczności, tylko o niektórych rzeczach się nie mówi. Mam wrażenie, że my – studenci – nie doceniamy ich i nie korzystamy z możliwości, które nam dają.



JÓZEF JAN PAWLIKOWSKI,
WYDZIAŁ FILOZOFII,
SPEC. SOCJOLOGIA

Zagłosowałem, ponieważ uważam, że należy coś zmienić w Samorządzie Studenckim. Są wielkie wydatki na tę jednostkę, ale czy oni coś faktycznie robią? Nie widzę tego. Trzeba się naprawdę bardzo skupić, aby znaleźć jakieś informacje o tym, co się w ogóle dzieje na naszej uczelni. Poza tym, nie czuję, że Samorząd reprezentuje mnie w jakiegokolwiek sprawie i nie widzę też odpowiednich osób, które mogłyby pełnić taką funkcję.

ZEBRAŁA ANITA GORCZYCKA

Wybory Najmilszej Studentki i Superstudenta UJ

Gala Osobowości UJ

Jak co roku wybrano Najmilszą Studentkę i Superstudenta Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tym razem impreza, która odbyła się 16 kwietnia w klubie studenckim Żaczek, przybrała charakter eleganckiej gali. Podczas tegorocznych Juwenaliów Krakowskich naszą uczelnię reprezentować będą Andżelika Jędrzejczyk i Józef Baraniok – bohaterowie wtorkowego wieczoru.

Tegoroczną Galę Osobowości poprowadził duet dziennikarzy radia RMF FM – Przemysław Skowron i Witold Lazar. Studenci oceniani byli natomiast przez jury, w którym zasiadli przedstawiciele władz uczelni, Samorządu Studentów UJ oraz Fundacji Bratniak. Imprezę otworzył koncert studenckiego zespołu Duch.

Występy uczestników zmagających o tytuły Najmilszej Studentki i Superstudenta rozpoczęły się od pokazu talentów. W konkursie przedstawiły się trzy kandydatki oraz czterech kandydatów. Mogliśmy usłyszeć między innymi głośne „O sole mio” deklarującego zamilowanie do śpiewów pod prysznicem Michała Sroczyńskiego – reprezentanta Wydziału Prawa i Administracji, „Sex appeal” w wykonaniu Adżeliki Jędrzejczyk z Wydziału Historycznego czy obejrzyć efektowny pokaz chemiczny Patryka Kaszy – studenta chemii, który swoimi doświadczeniami zobrazował nam, jak „pali się do pracy”. Prawdziwą furorę i salwy śmiechu wywołał jednak grający na gitarze Józef Baraniok z informatyki, wykonując skomponowaną specjalnie na tę okazję piosenkę, którą jak się później okazało tworzył około 20 minut w dniu występu.

Kolejna część uroczystości przysporzyła niemało trudności naszym kandydatom. Zwłaszcza panom, którym od czasu do czasu plątały się nogi. Rywale zmierzili się z salsą, na której udawadniali jury, że ich sprawność psychofizyczna jest na jak najwyższym poziomie. Nie obyło się bez inwencji twórczej i własnych interpretacji, zwłaszcza kiedy tempo tańca ciągle rośnie.

Trzecim i ostatnim zadaniem dla kandydatów był konkurs wiedzy o UJ. Mogliśmy przypomnieć sobie między innymi datę założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, nazwę ulicy, na której znajduje się Wydział Polonistyki lub sprawdzić, czy uczestnicy pamiętają pełen tytuł naszego „WUJ-a”. Konkurencją tą zamknęto rywalizację, a jury udato się na obrady. Kilkunasto-



Andżelika Jędrzejczyk i Józef Baraniok, czyli Najmilsza Studentka UJ i Superstudent UJ 2013. Zdjęcie zrobiono tuż po wyborach – 16 kwietnia, w klubie Żaczek. To właśnie ta para będzie reprezentować UJ w wyborach Najmilszej Studentki i Superstudenta Krakowa, które odbędą się w trakcie juwenaliów.

minutową przerwę umiłał swymi dźwiękami zespół Zgredybillies, który bawił publiczność również po ogłoszeniu wyników.

Laureaci – Andżelika Jędrzejczyk oraz Józef Baraniok – już wkrótce będą nas reprezentować w wyborach Najmilszej Studentki i Superstudenta Krakowa. Pozostaje nam życzyć im powodzenia i jeszcze raz pogratulować tytułów, a także nagród, które w tym

roku były bardzo cenne. Każdy ze startujących otrzymał podwójne wejściówki na wszystkie koncerty juwenaliowe, a zwycięzcy dodatkowo tablety, kursy językowe oraz wyjazd na kampus nad Solinę. Cała impreza zorganizowana została przez Uczelnianą Komisję Kultury SSUJ.

KATARZYNA SKUBERA

Rozmowa z Najmilszą Studentką UJ 2013

Tańcząca i spontaniczna

W wyborach na Najmilszą Studentkę UJ, które odbyły się 16 kwietnia w klubie Żaczek, zwyciężyła Andżelika Jędrzejczyk, reprezentantka Wydziału Historycznego UJ, studentka trzeciego roku muzykologii.

Jak czujesz się świeżo po wyborach?

Jestem bardzo szczęśliwa. To było dla mnie naprawdę wielkie wyzwanie. Mimo, że nie startowało wiele dziewczyn, to jednak konkurencja była duża. Strasznie się stresowałam przed samym wystąpieniem. Nie byłam pewna, jak to wszystko pójdzie, czy się uda. Uczyłam się wcześniej piosenki, z którą wystąpiłam w pokazie talentów, ale cały czas zapominałam jej słów. Szczerze mówiąc, to była jedna wielka improwizacja. Wszystko działo się spontanicznie. Wydaje mi się, że to chyba na tym polega, żeby przedstawić swoją prawdziwą osobowość, a nie jakąś wyuczoną. Trzeba pokazać się taką, jaką jesteś i starałam się właśnie to zrobić.

Które z obowiązkowych zadań do wykonania podobało ci się najbardziej?

Uwielbiam tańczyć salsę, więc to było coś, w czym się odnalazłam. To zdecydowanie najprzyjemniejsza konkurencja. Najtrudniejsze natomiast okazało się zaprezentowanie swojej osobowości w pokazie talentów, bo jak wiadomo najtrudniej jest mówić o samym sobie.



Podczas gali wystąpił zespół *Duch*, w którego składzie są studenci UJ. Grupa zagra też 8 maja podczas *Juwenaliów*.

Jury i publiczność podczas gali w klubie Żaczek.



Jak poradziłaś sobie z towarzyszącą ci tremą? Wspomniałaś, że przed samym występem bardzo się stresowałaś.

Bardzo. Pierwszy raz kandydowałam w takich wyborach. Ale kiedy już wejdzie się na samą scenę, widzi tych wszystkich ludzi, którzy ci kibicują i dopinają na każdym kroku, to trema jakoś przechodzi. Wiesz, że masz w nich wsparcie i od razu sama czujesz się lepiej.

Czym zajmuje się na co dzień Najmilsza Studentka UJ?

Poza studiami aktywnie działam w All In UJ. Od miesiąca pełnię tam funkcję redaktora naczelnego. Ponadto interesuję się też kulturą i muzyką Hiszpanii. W tamtym roku udało mi się wyjechać na wymianę studencką Erasmus i przyjrzeć się studiowaniu za granicą. Po powrocie zaangażowałam się w program Mentor ESN. Startuję też w tym roku w wyborach do Samorządu Studentów UJ.

Jak zamierzasz spędzić tego roczne Juwenalia?

Zapewne na wielu koncertach. Będę też prężnie pracowała w związku z pełnieniem funkcji redaktora. A dzisiejszą wygraną świętować będziemy ze znajomymi w akademiku „Nawojka”. Mieszkam tam podobnie jak Józek, który został Superstudentem, dlatego pewnie razem uczcimy wygraną.

ROZMAWIAŁA KATARZYNA
SKUBERA

Rozmowa z Superstudentem UJ 2013

Wspinaczka i gitara

Po zaciętej walce podczas Gali Osobowości UJ, 16 kwietnia w klubie Żaczek, tytuł Superstudenta otrzymał Józef Baraniok, student II roku informatyki na Wydziale Matematyki i Informatyki UJ.

Jaki według ciebie powinien być Superstudent UJ?

Nie chcę zabrzmieć zuchwale, ale chyba taki jak ja, prawda (śmiech)? Szczerze? Nie spodziewałem się, że będę tu dziś występował, a co dopiero, że uda mi się pokonać pozostałych kandydatów i wygrać. To wszystko stało się jakoś tak nagle. Namówiła mnie do tego Joanna Guniewicz, ubiegłoroczna Najmilsza Studentka UJ. Powiedziała mi: „masz wystartować”, no i... wystartowałem. A jaki powinien być tak naprawdę Superstudent? Nie mam pojęcia. Sam nie uważam, że bym był jakiś super, ale miło mi bardzo, że wygrałem.

W pokazie talentów wystąpiłeś z napisaną przez siebie piosenką. Przed jej zagranie, prosiłeś, żeby publiczność się na ciebie nie gniewała w razie pomyłek, bo tekst powstał przed samym pokazem. Ile czasu zajęło ci jej napisanie?

Tak, to prawda. Zachęcono mnie do startowania trzy godziny przed rozpoczęciem gali. Zgo-

dziłem się, ale ostateczną decyzję podjąłem około 19.00. Nie zostało mi zbyt wiele czasu. Piosenkę ułożyłem w około 20 minut (śmiech), a w trakcie występu zapomniałem tekstu. Miałem dużą treść przed samym wyjściem na scenę, ale kiedy się już tam znalazłem, to wszystko minęło. Trudnym zadaniem okazała się też salsa, w której bardzo płały mi się nogi, ale ogólnie było to bardzo miłe doświadczenie. Najtrudniejsze jest jednak przedstawianie samego siebie.

Kto był dla ciebie największym konkurentem?

Tak jak mówiłem, kompletnie nie spodziewałem się wygranej. Bardzo podobał mi się występ Patryka Kaszy. Szczerze mówiąc, myślałem, że to właśnie chemik dostanie tytuł Superstudenta.

Co robisz poza studiami i graniem na gitarze?

Poza tym, że interesuję się informatyką, jestem też w sekcji wspinaczkowej w Akademickim Związku Sportowym.

To jedna z moich największych pasji. Druga, ściśle związana z poprzednią, to góry wysokie, tak więc często tam podróżuję. Na przykład w weekend majowy wybieram się stopem do Chorwacji, gdzie są świetne tereny. Ogólnie bardzo lubię podróżować stopem. Oprócz tego jeżdżę na rowerze. Przejechałem Polskę wzdłuż Wisły, właśnie na dwóch kółkach.

Myślisz, że czekają cię jakieś specjalne względy w związku z wygranym tytułem Superstudenta?

Myślę, że tak, bo dostanę pyszną kolację (śmiech). Zanim odbyły się wybory, moja dziewczyna powiedziała mi, że jeśli wygram, to przygotuje dla mnie coś dobrego. A dziś wygraną będziemy wspólnie świętować w Nawojce. Pewnie wypijemy za zdrowie zwycięzców.

ROZMAWIAŁA KATARZYNA
SKUBERA

**ZGŁOSZENIA DO PRACY W JEDNYM Z WYBRANYCH OBIEKTÓW ZARZĄDZANYCH
PRZEZ FUNDACJĘ „BRATNIAK” (dotyczy tylko studentów)**

DANE OSOBOWE:

NAZWISKO:
DATA URODZENIA
ADRES ZAMIESZKANIA TYMCZASOWY:
ADRES ZAMIESZKANIA STAŁY:
TELEFON KONTAKTOWY:
E-MAIL:
UCZELNIA:
KIERUNEK STUDIÓW:
ROK:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych do celów rekrutacji.

--

czytelny podpis

RODZAJ PRACY, KTÓRĄ JESTEM ZAINTERESOWANY *

RECEPCJA ☐

SPRZĄTANIE ☐

OCHRONA ☐

KAWIARNIA ☐

CHCĘ PODJĄĆ PRACĘ W OKRESIE:

Od:

Do:

W okresie zatrudnienia chcę mieszkać w akademiku:

tak ☐

nie ☐

ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH

ANGIELSKI

Nie znam

komunikatywnie

dobrze

B. dobrze (FCE)

Biegłe (ADVANCED)

NIEMIECKI

Nie znam

komunikatywnie

dobrze

B. dobrze

biegłe

FRANCUSKI

Nie znam

komunikatywnie

dobrze

B. dobrze

biegłe

ROSYJSKI

Nie znam

komunikatywnie

dobrze

B. dobrze

biegłe

INNY

Nie znam

komunikatywnie

dobrze

B. dobrze

biegłe

** zaznaczyć właściwe

DOŚWIADCZENIE ZAWODOWE:

rodzaj wykonywanej pracy

zakres obowiązków

okres zatrudnienia

OCZEKIWANE WYNAGRODZENIE:

--

kwota netto/ wypłacana "na rękę"

PREFEROWANE MIEJSCE ZATRUDNIENIA:

PIAST ☐

ŻACZEK ☐

NAWOJKA ☐

BYDGOSKA ☐

- Aplikacje należy złożyć w Biurze Pośrednictwa Pracy (al. 3 Maja 5 – DS. Żaczek”) w terminie do 20-05-2013 lub wysłać na adres biuro@bratniak.krakow.pl
- Do aplikacji należy dołączyć zdjęcie
- Prosimy o niedołączanie CV oraz listów motywacyjnych.
- Pracodawca zastrzega sobie prawo skontaktowania się tylko z wybranymi osobami w celu zaproszenia na rozmowy kwalifikacyjne.
- Aplikacje oraz zdjęcia nie będą zwracane.

Juwenalia w Krakowie

Świętowanie w studenckim wydaniu

Już niebawem studenci otrzymają klucze do bram miasta i zawładną dawną stolicą Polski. A wszystko to odbędzie się w rytmie najlepszych brzmień z dużą dawką pozytywnej energii, humoru i szalonej zabawy. Rozpoczną się juwenalia!

Na te kilka majowych, beztroskich dni czekają tysiące krakowskich studentów. W tym roku juwenaliowe szaleństwo będzie trwać od 6 do 12 maja.

OSTRY POCZĄTEK TYGODNIA

Juwenaliowy poniedziałek rozpocznie się mocnym uderzeniem Huntera w Klubie Studio. Drapeżna i szybka muzyka, przechodząca niekiedy w balladowe dźwięki uwieńczy wybór Superstudenta Krakowa. Ale żeby zdobyć ten tytuł i móc godnie reprezentować bractwo studenckie podczas juwenaliów, laureat będzie musiał pokonać swoich rywali w kilku konkurencjach, a tym samym wykazać się błyskotliwością, talentem i sprytem.

WTORKOWA NIEMORALNOŚĆ

Tego dnia w Klubie Studio swoje wdzięki i talenty będą pokazywać najmilsze studentki z krakowskich uczelni. Czar urody to jednak nie wszystko. Aby zdobyć tytuł Najmilszej Studentki Krakowa kandydatki będą musiały wykazać się kreatywnością, umiejętnością gry aktorskiej, a także zdolnościami tanecznymi. Na tym jednak wieczór się nie zakończy. Po wyborze Najmilszej na scenie pojawi się muzyczna petarda – niebanalna, intrygująca i bezkompromisowa – Maria Peszek.

Po dawce niepokornej muzyki będzie można rozluźnić się przy reggae'owych brzmieniach w klubie Żaczek. Niesamowity klimat zapewnią: Maleo Reggae Rockers, Jamaal oraz Habakuk. To będzie różnorodna mieszanka energetycznych rytmów, gorących dźwięków i pozytywnych emocji.

ŚMIECHOWA ŚRODA

Podczas Krakowskich Juwenaliów nie mogłoby zabraknąć wieczoru kabaretowego. W tym roku do łez roześmiesz Was: Kabaret K2, Ad Hoc i Kacper Ruciński oraz Kabaret Limo. Nie zabraknie zwirowanych improwizacji i niekonwencjonalnych skeczy. Ale jeśli ktoś woląłby posłuchać mocnego głosu znanej dziewczyny z podziemia wsi i alternatywnych polsko-niemieckich brzmień, to warto



Korowód jest tradycyjnym elementem juwenaliów. Sugerujemy przebranie się! Za kogo? Proszę użyć wyobraźni!



Koncert Kultu to stały program krakowskich juwenaliów. Grupa gra dla żaków w naszym mieście co roku, od niemal dwóch dekad. Nie inaczej będzie tym razem.

odwiedzić klub Żaczek. Tam zagrają dla was „Juwenaliowi Niepokorni”, czyli Monika Brodka, Peter J. Birch, Hurricane Dean, Duch oraz George Dorn Screams.

CZWARTEK W PLENERZE

Juwenaliowy koncert plenerny przy Studium WFIS UJ na pewno przyciągnie rzeszę fanów rockowej muzyki. Moc energii krakowskim żakom zapewni m.in. legendarny i ponadczasowy Kult. Szykujcie gardła, aby cały Kraków usłyszał „Czarne słońca”, „Baranka” i „Dziewczynę bez zęba na

przedzie”. Ale to nie wszystko. Pozytywnych wrażeń, rockowych dźwięków i lirycznego przesłania dostarczą również Coma oraz Lao Che.

Dla fanów mocnych wrażeń zagrają Fisz i Emade. Muzyczne eksperymenty – połączenie jazzu, funku i rocka z rapem – to wizytówka braci Waglewskich. Natomiast Pokahontaz przedstawi hip-hop w najlepszym wydaniu. Psychodeliczny flow opanuje scenę plenerową przy klubie Żaczek.

KOLOROWY PIĄTEK

Ukoronowaniem studenckiego święta będzie szalony Korowód Juwenaliowy. Studenci wszystkich krakowskich uczelni będą przemierzać ulice naszego miasta w barwnych przebraniach i zarażać pozytywną energią. Ich metą będzie Rynek Główny. Właśnie tam przedstawiciele akademickiej społeczności odbiorą od prezydenta Krakowa klucz do bram miasta. Od tej pory – formalnie i legalnie – władzę nad Krakowem przejmą studenci. A całe wydarzenie będzie komentował kabaret Łowcy.B.

Natomiast wieczorem na scenie przy klubie Żaczek zapanują folkowe klimaty. Ludową tradycję

z Podhala z dodatkiem rockowych brzmień i dźwięków elektro zaprezentuje Zakopower. Tym nowoczesnym aranżacją wyjdzie naprzeciw kapela Carrantuohill – najbardziej znani przedstawiciele celtyckiej muzyki w Polsce.

ROCKOWA SOBOTA

Tego wieczoru Indios Bravos i Strachy na Lachy zaczarują was nie tylko rockowymi balladami z bluesowym wątkiem, ale także pazurem gitarowych brzmień i wokalnymi aranżacjami, które sprawią, że przed sceną przy klubie Żaczek zrobi się gorąco i tłoczno.

NIEDZIELNY FINAŁ

To będzie niestety ostatni dzień juwenaliowego szaleństwa, ale żal i smutek studentów złagodzi kojący głos Katarzyny Nosowskiej. Jednak zanim formacja Hey zakończy tygodniowe szaleństwo, publiczność rozgrzeją laureaci Przeglądu RockRebel oraz Przeglądu Kapel Studenckich. Bilety na wszystkie koncerty są do zdobycia w punktach kolportażowych w większości uczelni w Krakowie.

ANITA GORCZYCKA

MAJ 2013

2013-05-07	20:00	DRAMATORIUM - ANTON CZECHOW - opowiadania
2013-05-10	19:00	SZYC
2013-05-11	19:00	SZYC
2013-05-12	19:00	SZYC
2013-05-13	20:00	DRAMATORIUM - MARK TWAIN - opowiadania
2013-05-19	19:00	KLINIKA DOBREJ ŚMIERCI
2013-05-20	20:00	DRAMATORIUM MICHAŁ BUŁHAKOW - opowiadania
2013-05-24	21:00	NOSFERATU-SYMFONIA GROZY
2013-05-25	21:00	NOSFERATU-SYMFONIA GROZY
2013-05-26	21:00	NOSFERATU-SYMFONIA GROZY
2013-05-27	20:00	DRAMATORIUM - FRANCIS SCOTT FITZGERALD - opowiadania cz.2
2013-05-31	21:00	SZYC



Rezerwacje biletów:

mail: rezerwacje@teatrbarakah.com

tel.: (+48) 507 195 969 w godz. 16:00- 20:00

tel.: (+48) 669 686 833 w godz. 16:00- 20:00

Rezerwacja- grupy zorganizowane:

mail: grupy@teatrbarakah.com

el.: (+48) 669 686 833 w godz. 16:00- 20:00

www.teatrbarakah.com

w maYOU

u nas różnie

graYOU

4 re_wizje <> sezon 2012/2013



<>
www.stary.pl

BIO.S
or not to BIO.S

Mecenas

ArcelorMittal

Patroni medialni

ams

THE VISITOR
BEZPŁATNE PRZEWODNIKI

KARNET

DZIENNIK POLSKI

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA OŚWIECENIA

Matopolska

UMIĘTNOŚĆ
KRAJOWA FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

TVP KRAKÓW

radiofonia

MODNY
KRAKÓW

Classic

INTERIA.PL

Re_wizje BIO.S zostały dofinansowane w ramach projektu „IV edycja festiwalu re_wizje w Małopolsce” ze środków Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego 2007-2013

IV Studencki Festiwal Muzyki Bluesowej w Krakowie
22-26 MAJA 2013 KLUB ŻACZEK KRAKÓW

BLUESROADS FESTIVAL

KONCERTY
WARSZTATY I WYKŁADY
BLUESOTEKA
BLUESOWY TRAMWAJ

BLUESROADS.PL

[FACEBOOK.COM/BLUESROADSFESTIVAL](https://www.facebook.com/bluesroadsfestival)

ZAPRASZAJĄ: Organizator - Fundacja Bratniak
Sponsor Główny - Samorząd Studentów UJ

WSTĘP WOLNY!



W RYTMACH KUBAŃSKIEJ SALSY

Impreza wieńcząca cykl warsztatów salsa z
Anią Pogoda - Tynor

Dj Henry Peña Palacio
na bębnach Marcin Urzędowski

15 maja 2013 roku
godz. 20.00
Klub Studencki Żaczek

Wstęp wolny
Dla każdego welcome drinki Cuba Libre

ROTUNDA

CENTRUM KULTURY

O NASZYCH KONCERTACH SŁUCHAJ W ANTYRADIU!

PROGRAM

MAJ 2013

10. ROCKOTEKA

10. PALUCH Z ALBUMEM NIEBO

12. PURGATORY (NIEMCY)

KILL+ BANISHER + GNIDA+ SUPPORTY

**14. KRAKOWSKI WIECZÓR KABARETOWY:
PIOTR BAŁTROCZYK&CEZARY PAZURA**

16. ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE

17. TANGO FESTIVAL

18. RZEŹNIA ROCK FESTIVAL

LUJE + LEJMIPÓŁ + TPN25 + SUPPORTY

19. CISZA JAK TA

24. ROCKOTEKA

**24. TADEK FIRMA SOLO
Z TOWARZYSZENIEM ORKIESTRY
I CHÓRU KRAKOWSKIEJ
MŁODEJ FILHARMONII**

26. STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO

31. TEDE

**31. MANEMORD, MEDICO PESTE
+ SUPPORTY**

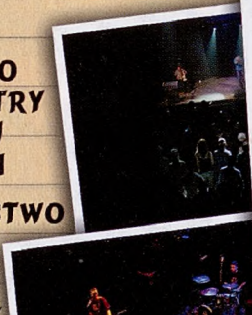
KABARETOWA CAFE

**DLA STUDENTÓW ZNIŻKI NA BARZE !
NIEZWYKŁA ATMOSFERA :)**



 Znajdź nas na
Facebooku

WWW.FACEBOOK.COM/KABARETOWACAFE



WWW.ROTUNDA.PL

Koniec studenckiej stacji w Krakowie?

Radiofonia znika ze 100,5 FM

Stało się. Od czerwca na 100,5 FM nie posłuchacie już „Gadających głów”, „Rozmów fakultatywnych” czy „Archipelagu Rocka”. Rektorzy krakowskich szkół wyższych podjęli decyzję o likwidacji studenckiej rozgłośni. Jednak Radiofonia nie złożyła broni.



Po kilkunastu latach na 100,5 FM przestanie nadawać akademickie radio.

W marcowym numerze „WUJ-a” informowaliśmy o problemach Radiofonii. Wówczas Fundacja Krakowskiego Radia Akademickiego rozważała decyzję o zamknięciu studenckiej rozgłośni.

KRYZYS, KRYZYS

Głównym argumentem były zbyt wysokie koszty utrzymania, które w ostatnim roku rozłożyły się tylko na dwie uczelnie wyższe: Uniwersytet Jagielloński i Akademię Górniczo-Hutniczą. – Głównym i podstawowym czynnikiem są kwestie ekonomiczne. Nasza uczelnia, podobnie jak UJ, przeznaczająca rocznie na funkcjonowanie redakcji ponad 200 tys. zł – powiedział Bartosz Dembiński, rzecznik prasowy AGH. – Wobec braku woli utrzymywania Radiofonii ze strony rektorów krakowskich uczelni, również i AGH mu-

siła podjąć taką decyzję – dodał Bartosz Dembiński. Rada Fundacji uznała, że 750 tysięcy złotych rocznie to zbyt duży koszt funkcjonowania akademickiej radiostacji. – Opór, z jakim spotkaliśmy się na uczelniach, brak chęci do rozmów oraz sprowadzanie wszelkich wartości do poziomu pieniędzy niestety nas rozbroił. Nawet gdybyśmy przekonali rektorów, to podobna sytuacja pojawiłaby się nie dalej niż za rok. Główny problem polegał na tym, że Radiofonia nie była stacją jednej uczelni, która mogłaby spokojnie pokryć koszty jej utrzymania, ale należała do wszystkich. Jak coś jest wszystkich, to jest nikogo i nikt nie chce brać za to odpowiedzialności – tak całą sprawę skomentował na swoim profilu na Facebooku Bartłomiej Kopeć, redaktor naczelny Radiofonii.

KONIEC POCZĄTKIEM?

Decyzja rektorów o wstrzymaniu finansowania Radiofonii uprawomocniła się. 17 kwietnia pojawił się komunikat o zamknięciu największej i najstarszej rozgłośni studenckiej w Krakowie. Jednak dziennikarze radiostacji nie poddali się tak łatwo. Mimo że z końcem maja Radiofonia zniknie z częstotliwości 100,5 FM, to nie przestanie działać – przeniesie się do sieci i będzie dostępna za pośrednictwem strony internetowej: www.radiofonia.fm. Właśnie tam przez całą dobę będzie nadawany program wypełniony nie tylko muzyką, ale także autorskimi programami popularnonaukowymi i kulturalnymi oraz wszystkim, co jest związane ze studenckim życiem i Krakowem. Osoby współpracujące z radiostacją nadal chcą tworzyć profesjonalne radio. – Nie ma-

my zamiaru kończyć w Internecie – będziemy starać się o przyznanie koncesji spotecznej – powiedział Bartłomiej Kopeć. – Radiofonia przez ostatnie półtora roku praktycznie się nie rozwijała, co było spowodowane problemami na linii fundacja – uczelnia. Czasami trzeba powiedzieć „dość” – oświadczył redaktor naczelny. Z jednej strony Radiofonia powiedziała „dość”, a z drugiej mocno walczy o przetrwanie. Determinacja i zaangażowanie redakcji sprawiło, że zakończenie współpracy z krakowskimi uczelniami stało się dla studenckiej rozgłośni początkiem jej niezależności.

ANITA GORCZYCKA



Przystanek Student poleca....

Materiał redakcji programu „Przystanek Student”

Związki partnerskie – tęcza rewolucja czy zamach na wartości?

Redakcja „Przystanku Student” rusza z nowym cyklem „Studenci o...”, w którym żacy będą wypowiadać się na ważne, a czasami kontrowersyjne tematy. Właśnie taką dyskusyjną kwestię stanowią związki partnerskie. Od dłuższego czasu w Polsce toczy się zażarta wojna między zwolennikami a przeciwnikami wprowadzenia ustawy o związkach partnerskich. O co tak naprawdę chodzi i jak do tego odnoszą się młodzi ludzie?

Wiele już było sporów, kłótni i afer pod dachem parlamentu przy ulicy Wiejskiej w Warszawie. Nie sposób zapomnieć o atmosferze związanej z wprowadzeniem ustawy aborcyjnej czy ACTA. Istna rewolucja. Nie inaczej było w styczniu, gdy po porozumieniu SLD i Ruchu Palikota do Sejmu wpłynął projekt ustawy o związkach partnerskich. Regulacja wzbudziła prawdziwą wojnę, która podzieliła postów. Ostatecznie 25 stycznia ustawa została odrzucona. Konflikt jednak pozostał, co więcej – wyszedł na ulicę. I tak, stało się. Mimo że sprawa teoretycznie powinna być zamknięta, Polacy podzielili się na dwa obozy. Po jednej stronie barykady konserwatyści, powołujący się na konstytucyjną protekcję rodziny, po drugiej zaś środowisko liberalne, które odwołuje się do równości praw obywatelskich.

MAŁŻEŃSTWO BEZ MAŁŻEŃSTWA?

Co to właściwie są związki partnerskie? Jest to sankcjonowany prawem związek cywilny dwóch osób dowolnej płci. Tyle z „wikipedii”, a co na ten temat wiedzą studenci? Dla wielu młodych ludzi temat związków



Czym są związki partnerskie? Wbrew opinii niektórych to pojęcie obejmuje nie tylko pary homoseksualne, ale również osoby heteroseksualne. Po zarejestrowaniu związku w urzędzie, zainteresowanym osobom przysługują podobne prawa jak osobom, które wzięły ślub. Chodzi m.in. o wspólny majątek, prawo do informacji na temat zdrowia chorego partnera, możliwość wspólnego opodatkowania czy prawo do spadku po zmarłym.

partnerskich jest zarówno bliski, jak i obcy. Często najgłośniej krzyczą ci, których wiedza o ustawie ogranicza się do skojarzeń z homoseksualizmem. Być może winne temu są kolorowe obrazki w mediach przedstawiające coraz popularniejszą w Polsce tęczą flagę czy też zbytnie skupianie się prasy na właśnie tej części regulacji.

Czym więc są związki partnerskie? Wbrew opinii niektórych to pojęcie obejmuje nie tylko pary homoseksualne, ale również osoby heteroseksualne. Po zarejestrowaniu związku w urzędzie, zainteresowanym osobom przysługują podobne prawa jak osobom, które wzięły ślub. Chodzi m.in. o wspólny majątek, prawo do informacji na temat zdrowia chorego partnera, możliwość wspólnego opodatkowania czy prawo do spadku po zmarłym. W Polsce część z tych regulacji można uzyskać za pomocą odpowiedniego pełnomocnictwa podpisanego w kancelarii notarialnej.

KONTROWERSJE

Sprawa związków partnerskich wzbudza skrajne emocje wśród Polaków. Decydujące są tu takie aspekty jak ekonomia, patriotyzm, no i przede wszystkim – religia. Często słyszymy, że Polska jest państwem homofobicznym. Trudno się z tym zgodzić, biorąc pod uwagę fakt, że tolerancja dla związków homoseksualnych rośnie i zdecydowanie różni się od tej sprzed 15 lat. Pomijając fakt, że jesteśmy jednym z niewielu krajów, które nigdy nie karały za kontakty seksualne między ludźmi tej samej płci. Być może teza o homofobicznej Polsce wzięta się stąd, że jesteśmy krajem katolickim. Kościół definiuje małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety, których celem jest prokreacja potomstwa, co nie jest możliwe w przypadku osób tej samej płci.

PARADA MIŁOŚCI?

Wiele kontrowersji wśród młodych ludzi budzi również temat parad homoseksualnych, mających na celu demonstrację sprzeciwu wobec homofobii i dyskryminacji mniejszości seksualnych w Polsce. – Uważam, że nie jest to potrzebne, nie ma parad chwających ludzi heteroseksualnych, biseksualnych. Dlaczego organizować coś takiego? Uważam, że każdy powinien robić to, co lubi u siebie w sypialni, u siebie w domu. Dlaczego wyciągać to na ulicę? – mówi 22-letni Marek Gil, student zarządzania międzynarodowego na UJ.

Co najbardziej przeszkadza ludziom w tych manifestacjach? – Uważam, że nie jest to najlepszy pomysł. Na tych paradach dzieją się różne rzeczy, a taką paradę mogą równie dobrze zobaczyć dzieci. To nie jest dobry pomysł, żeby oglądały tego typu sceny – podkreśla Maciej Bańcer, student UJ.

Większość studentów nadal kojarzy związki partnerskie z legalizacją par homoseksualnych, dlatego może zanim rozpoczęto pracę nad ustawą na ten temat, powinno się rozpocząć pracę nad edukacją, czym związki partnerskie tak naprawdę są.

Więcej na temat zagadnienia związków partnerskich i opinii studentów w naszym materiale na stronie: www.przystanekstudent.pl.

REDAKCJA PS TV

Wyjazd studentki UJ w ramach programu Socrates-Erasmus

Inna rzeczywistość

Co się dzieje, gdy student poczuje zew wolności na obczyźnie i dlaczego Bułgarzy mają kompleks? Opowiada Kasia Cendrzak, studentka filologii słowiańskiej na UJ, która niedawno wróciła z wyjazdu w ramach programu Socrates Erasmus.

Właściwie dlaczego Bułgaria?

Nie był to spontaniczny wybór. Mój tata pracował w Bułgarii dwa lata. Miałam okazję być tam na wakacjach, pojeździć trochę po kraju, poznać ludzi, obcować z językiem. Zresztą jeśli chodzi o opcję wyjazdu stypendialnego na naszych studiach, może on się odbyć tylko w ramach specjalności językowych. Miałam do wyboru dwa uniwersytety bułgarskie: w Sofii, największy w kraju i drugi, czyli Weliko Tyrnowo. Wybrałam oczywiście Tyrnowo.

Oczywiście?

Tak, ponieważ chciałam się trochę oderwać od miasta. Wiedziałam, że Sofia pędzi, jest trochę podobna do Warszawy. Natomiast Weliko Tyrnowo jest starą stolicą, małym miasteczkiem położonym na pięciu wzgórzach, w którym dominują studenci. Tyrnowo ma w sobie ogromny urok.

SKRAJNOŚCI I ZEWO WOLNOŚCI

To nie był twój pierwszy kontakt z tym krajem. Czy mimo to, coś cię zaskoczyło?

Zaskoczyły mnie skrajne sytuacje. Bułgarzy są emocjonalni i pewne rzeczy biorą bardzo do siebie. Na samym początku miałam problem z akademikami. Wszyscy studenci dostali pokoje jednoosobowe, a mnie z koleżanką przydzielono do „dwójki”, która dwójką była tylko teoretycznie. Odrobinę dłuższa od jedynek, ale za tę samą cenę. Grzecznie zapytałśmy, czy byłaby możliwość zamiany. Spotkałyśmy się z pretensjami, a właścicielka akademika powiedziała, że jeśli nam się nie podoba, to żebyśmy szukały miejsca na kwatery prywatnej.

Miała to związek z tym, że jesteście Polkami?

Niestety, tak. Generalnie około trzy czwarte Bułgarów ma bardzo pozytywne opinie o Polakach, miłe wspomnienia i kontakty. Ale część



Miałam do wyboru dwa uniwersytety bułgarskie: w Sofii, największy w kraju i drugi, czyli Weliko Tyrnowo. Wybrałam Tyrnowo, ponieważ chciałam się trochę oderwać od wielkiego miasta.

z nich ma o nas skrajne poglądy. Niestety, w tym akademiku było sporo różnych przejęć z Polakami. Z imprezami, z piciem.

Mówisz o imprezach i alkoholu. Wpisuje się to w pewien stereotyp studenta „Erasmusa”. Będziesz go obalać?

Oczywiście, w jakiś sposób tak. Można przecież różnie się bawić. Z dużą częstotliwością spotykałam się z ludźmi czy chodziłam na koncerty. Ale według mnie to takie „zdrowe imprezowanie”. Jeśli chodzi o imprezowanie skrajne, to polska grupa dała popis w akademiku.

Z czego wynika takie zachowanie?

Zaobserwowałam, że tym, którzy w Polsce są spokojni, może bardziej zamknięci, mają mniejszy kontakt z rówieśnikami, najbardziej odbija. Czują taki zew wolności, że są poza swoim środowiskiem. Oddalenie o setki kilometrów od domu ma ogromny wpływ na myślenie. Socrates-Erasmus to zupełnie inna rzeczywistość.

BŁĘDNE KOŁO

A jak to wyglądało pod względem naukowym?

Mam bardzo skrajne odczucia. Zajęcia były dość słabe. Prowadzący nie motywowali, nie wychodzili z żadną inicjatywą. Atmosfera na zajęciach – jak w gimnazjum. Zachowanie niektórych studentów było, delikatnie mówiąc, niedojrzałe. To nie jest regułą, po prostu nie miałyśmy farta. Ale uniwersytecki początek wspominam bardzo miło. Byłyśmy na świetnej konferencji „Język literatury vs język mowy potocznej”, a Pani Grigorowa, nasza koordynatorka, poprosiła mnie, żebym wygłosiła przemówienie na inaugurację dla wydziału filologicznego. Przestraszyłam się, ale pomyślałam, że podejmę wyzwanie.

Co powiedziałaś?

Kilka słów od serca. Że jestem studentką filologii słowiańskiej z Krakowa i przyjechałam na cztery miesiące. Że bardzo się cieszę, iż jestem w Wielkim Tyrnowie i dobrze chcę wykorzystać ten czas. A tak-

że, że chętnie z koleżanką pomożemy, gdyby ktoś miał problemy z językiem polskim.

Jakie były reakcje?

To było niesamowite przeżycie. Ludzie podchodzili, mówili, że super, że chcę się uczyć bułgarskiego. Generalnie dziwi ich to, że ktoś chce poznać ten język. Według wielu Bułgarów jest on nieprzydatny na arenie międzynarodowej. Bardzo nie wierzą w siebie jako w naród.

Kompleks?

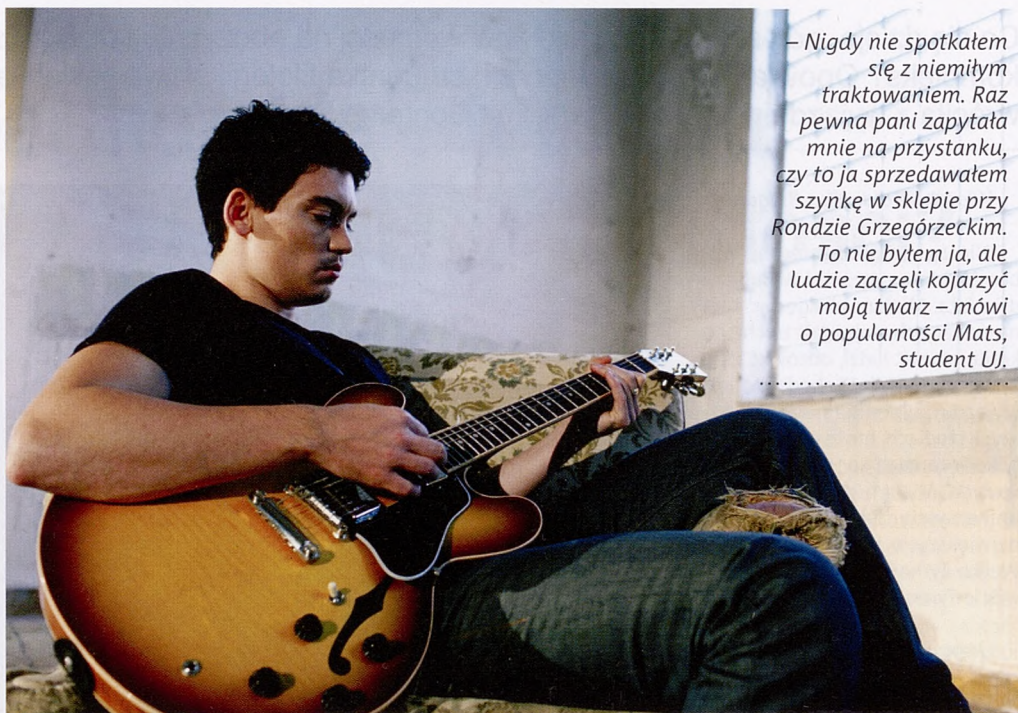
Ogromny. Na pewno na tle statusu majątkowego, poziomu życia, edukacji. Bułgarzy w większości czują się biedni, pokrzywdzeni, ale nie robią nic, żeby to zmienić. Błędne koło. Ale i tak bardzo tęsknię za tym pięknym krajem.

ROZMAWIAŁA: MAŁGORZATA MARCHWIANA

Mats Meguenni jest studentem ostatniego roku medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przyszły lekarz, psychiatra, nieuleczalnie chory na muzykę. Finalista I edycji programu „X – Factor”, wokalista o charyzmatycznym głosie i rockowym zacięciu. Pochodzi z Norwegii, ale aktualnie można go zobaczyć, a przede wszystkim posłuchać na polskich scenach.

Rozmowa z Matsem Meguennem, studentem UJ, muzykiem

Rock w mojej głowie



– Nigdy nie spotkałem się z niemiłym traktowaniem. Raz pewna pani zapytała mnie na przystanku, czy to ja sprzedawałem szynkę w sklepie przy Rondzie Grzegórzeckim. To nie byłem ja, ale ludzie zaczęli kojarzyć moją twarz – mówi o popularności Mats, student UJ.

Od Twojego udziału w programie „X-Factor” minęły prawie dwa lata. Co zmieniło się w Twoim życiu?

Przed wszystkim zacząłem patrzeć na muzykę bardziej poważnie, jak na realną możliwość zarabiania pieniędzy i robienia kariery. Stałem się bardziej rozpoznawalny. To był też czas dojrzewania, bo po programie czułem euforię, byłem przekonany, że wszystko mi się uda. Przez to na moment oderwałem się od rzeczywistości i straciłem skupienie się na studiach.

Powiedziałeś, że stałeś się bardziej rozpoznawalny. Popularność jest miła?

Nigdy nie spotkałem się z niemiłym traktowaniem. Raz pewna pani zapytała mnie na przystanku, czy to ja sprzedawałem szynkę w sklepie przy Rondzie Grzegórzeckim. To nie byłem ja, ale ludzie zaczęli kojarzyć moją twarz. Dzięki temu można spotkać bardzo ciekawe osoby, z którymi łączy się temat, masz tematy do rozmowy. To jest miłe. Poza tym, jest zawsze szansa, że spotkasz kogoś, kto stanie się katalizatorem dla Twojej kariery muzycznej i pomoże Ci się przebić.

Ty spotkałeś taką osobę?

Nie do końca. Po programie dostałem propozycje nagrania płyt z coverami, ale odmówiłem. Chciałem rejestrować własny materiał.

Z dzisiejszej perspektywy mogę powiedzieć, że przeżyłbym jednak tamte decyzje jeszcze raz.

Często o programach typu talent-show mówi się, że bardziej promują jurorów, niż uczestników. Co o tym myślisz?

Nie myślę źle o „X-Factorze”. Jestem bardzo wdzięczny za wszystko, co stało się w programie. Za promocję, nowe doświadczenia i skutki medialne. Ale udawałbym ślepego, gdybym nie zauważał, że taki program ma przede wszystkim zarabiać i promować jurorów.

Czy wobec tego zdarzyło ci się żałować udziału w nim?

Nie. Mimo wszystko nie żałuję. Zobaczymy, jeśli nie zostanę piosenkarzem ani lekarzem, to mogę zacząć żałować pewnych decyzji. Ale do końca studiów pozostało jeszcze pół roku. Zobaczymy, co będzie.

Trafieś do domu jurorskiego Kuby Wojewódzkiego. Jak układa się Wasza współpraca?

Było ok. Wiadomo, że „X-Factor” to tylko jeden z wielu programów, w którym Kuba bierze udział. Dlatego dużo czasu z nim nie spędzałem, ale zawsze pomagam i można było liczyć na jego radę.

Jak udaje Ci się godzić muzykę, która jest bardzo czasochłonnym zajęciem, ze studiowaniem medycyny?

Nie spodziewałem się, że aż tak łatwo wszystko się będzie układało. Jak tylko mam jakiś większy projekt, to w kalendarzu akademickim akurat są wakacje albo zajęcia, na których obecność nie jest obowiązkowa. Do tej pory szczęście mi dopisywało.

Dlaczego chłopak z norweskiego Bergen wybrał studiowanie w Krakowie?

Bardzo chciałem studiować medycynę, a w Norwegii nie było realnej możliwości, aby to robić. Jest to kraj, w którym wykształcenie lekarza dużo kosztuje. Dlatego łatwiej jest wspierać studentów finansowo, aby mogli uczyć się za granicą. W Polsce poznałem zupełnie inny stosunek do zawodu. W moim kraju lekarze pracują, aby żyć, a nie żyją, aby pracować. Natomiast w Krakowie spotkałem specjalistów, którzy mają ogromną wiedzę i pasję.

Pracujesz nad materiałem na Twoją autorską płytę. Jaka ona będzie?

Rockowa, bo to jest to, co lubię śpiewać najbardziej. Wcze-

śniej błądziłem trochę pomiędzy jazzem, punkiem i nastrojowymi balladami, ale zawsze wracam do rocka. Udało mi się też spełnić marzenie i zagrać koncert promujący płytę z udziałem Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Kaliskiej.

Masz ulubionego polskiego wykonawcę?

Nie słucham za dużo polskiej muzyki. Za dużo gra się komercyjnego popu albo techno. Młodym, naprawdę zdolnym ludziom, nie jest łatwo się przez to przebić. Wytwórci nie chcą inwestować czasu i pieniędzy w coś, co jest ryzykowne i się nie sprzedaje. Ale bardzo lubię polskie rockowe przeboje z lat 80 i 90.

Podczas trwania programu, w jednym z wywiadów powiedziałaś, że część wygranej chcesz przeznaczyć dla szpitala w Prokocimiu. Dlaczego właśnie ten szpital?

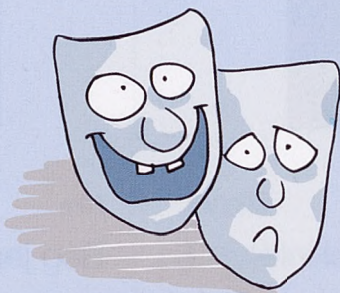
Mieliśmy tam dużo praktyk. 100 tys. złotych to duża kwota dla studenta, ale nie zmieni diametralnie życia. Dlatego uznałem, że lepiej dać te pieniądze komuś, kto tego naprawdę potrzebuje i może to mu pomóc wyzdrowieć.

ROZMAWIAŁA: ANETA POLAK

Akcja Teatru Studenckiego „Graciarnia”

Konkurs na sztukę

Piszesz sztuki teatralne do szuflady i marzysz, żeby zobaczyć je na scenie w wykonaniu aktorów? A może zawsze chciałeś spróbować swoich sił jako dramaturg, ale brakowało ci motywacji? Teraz twoje życzenia mogą się spełnić.



jedną sztukę, o dowolnej ilości ról, której długość realizacji scenicznej nie może być krótsza niż 45 minut. Do utworu powinny zostać dołączone: opis, podstawowe założenia dotyczące wymowy dzieła oraz realizacji scenicznej. Do konkursu nie będą dopuszczane teksty, które zostały już wcześniej wystawione lub opublikowane.

Tekst (podpisany imieniem i nazwiskiem oraz zawierający dane kontaktowe autora) wysłać należy w formie elektronicznej na adres teatrpk@gmail.com. Termin zgłoszeń upływa 30 czerwca.

Zwycięską sztukę aktorzy i reżyserzy „Graciarni” wybiorą do 10 października.

Celem konkursu jest wzbogacenie oferty repertuarowej teatru, promocja rodzimych dramatopisarzy oraz popularyzacja współczesnego teatru studenckiego.

Więcej informacji uzyskać można na stronie internetowej teatru: www.teatrpk.za.pl lub na jego profilu na Facebooku: www.facebook.com/KTS.Graciarnia.

ALICJA BACZYŃSKA

Sukcesy chórów UJ

„Złote struny” zdobyte

Krakowski Chór Akademicki UJ pod batutą Olega Sznicera oraz prowadzony przez Janusza Wierzgacza Żeński Chór Akademicki UJ otrzymały tytuł Złotej Struny, zdobywając ex aequo II miejsce w tegorocznej edycji Małopolskiego Konkursu Chórów.



W wydarzeniu wzięło udział aż 36 zespołów z województwa małopolskiego, podkarpackiego, lubelskiego i śląskiego. Wśród nich było blisko 1100 chórzystów, reprezentujących wszystkie grupy wiekowe i działających przy szkołach, uczelniach wyższych, szkołach muzycznych, parafiach, stowarzyszeniach, a także samorządowych instytucjach kultury. Ich zadanie polegało na zaprezentowaniu swoich możliwości artystycznych i repertuarowych, poprzez wykonanie trzech utworów regulaminowych z repertuaru polskiego bądź zagranicznego, w czasie nieprzekraczającym 15 minut.

W jury znaleźli się: prof. Józef Świder, kompozytor, pełniący również funkcję przewodniczącego komisji, prof. Jerzy Kurcz oraz ks. dr hab. Robert Tyrała. Organizatorem XV Małopolskiego Konkursu Chórów „O złotą strunę” było Centrum Kultury w Niepołomicach. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli JE Ksiądz Kardynał Stanisław Dziwisz oraz Burmistrz Niepołomic Roman Ptak. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbyło się 14 kwietnia w sali akustycznej Zamku Królewskiego w Niepołomicach.

JOANNA PAWLIK



TEKST I RYSUNEK: JUSTYNA KIERAT



Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Film

Jackson od 8 do 16

Michael Jackson byłby wdzięczny Spike'owi Lee za nakręcenie „Bad25”. Afroamerykański reżyser w swoim dokumencie przenosi bowiem (wreszcie!) punkt ciężkości z Jacksona – dzieciofila rezydującego w odseparowanej od świata baśniowej twierdzy Neverland na Jacksona – człowieka pracującego. W tym przypadku nad (być może) największym osiągnięciem w karierze muzyka – albumem „Bad” z 1987 roku.

Konwencja dokumentu, jaką posługuje się reżyser pozwala na dosyć szerokie rozmieszczenie akcentów w filmie. Zgrabnie przeskakuje się zatem od wypowiedzi fachowców współpracujących z Michałem przy tworzeniu kolejnych hitów do historyjek, z których można dowiedzieć się, skąd się wzięła Annie i czy wszystko z nią OK („Smooth Criminal”) oraz dlaczego wielu osobom wydawało się, że piosenka „Liberian Girl” to utwór o bibliotekarce.

Lee – choć początkowo można mieć takie wrażenie, ponieważ w filmie nie słychać z ust rozmówców ani jednej negatywnej opinii w stosunku do autora „Man In The Mirror” – nie wpadł w pułapkę ślepego bezkrytycyzmu wobec idola jakim MJ zapewne dla niego był. Nie nakręcił przynależnego z urzędu herosom sceny czy ekranu peanu pochwalnego, głównie dlatego, że zdecydował się pozostawić życie prywatne Jacksona za zamkniętymi drzwiami, na co stać było dotąd niewielu. Zamiast tego uwaga skoncentrowana została w pełni na fenomenie twórczym Króla Popu – jego kilkuletniej owocnej współpracy z Quincy Jonesem, a także – przy kręceniu teledysków – z Martinem Scorsese, Davidem Lynchem oraz inspiracjami stepującym Fredem Astairem, tańczącym Genem Kelly czy... Busterem Keatonem.

Po znakomitym „This Is It” (2009, reż. Kenny Ortega), „Bad25” to kolejny filmowy puzzle pasujący do układanki o nazwie Michael Jackson.

DAMIAN WIŚNIEWSKI

„BAD25”,
REŻ. SPIKE LEE, USA 2012



Film

Złotousty diabeł

Południe Stanów Zjednoczonych, dwa lata przed wojną secesyjną – właśnie w takich okolicznościach poznają się dwaj główni bohaterowie nowego filmu Quentina Tarantino. Oswobodzony przez gadatliwego dentystę niewolnik Django wyrusza z lekarzem w świat. W jakim celu? Tak naprawdę dentysta, niejaki dr Schultz (Christoph Waltz) to łowca głów, a Django (Jamie Foxx) jest jedyną osobą, która może wskazać poszukiwanych listem gończym braci Brittle. Wspólne przygody, nauka posługiwania się bronią i niechęć dr. Schultza do instytucji niewolnictwa sprawiają, że między bohaterami rodzi się przyjaźń.

Django zyskuje wolność, a jego kompan po spełnieniu obowiązków pomaga mu w poszukiwaniu ukochanej żony – niewolnicy Bromhildy. Dwaj nieustraszeni trafiają do plantacji, gdzie władza Calvin Candy (Leonardo DiCaprio), lubujący się w brutalnych walkach niewolników. By uwolnić kobietę, mężczyźni nierzadko aktorzy w teatrze odgrywają ustalone przez siebie role. Jednak ta niebezpieczna gra toczy się o wartości najcenniejsze – miłość, wolność i życie.

Opowieść staje się tłem dla przewrotnego rozrachunku z niewolnictwem na południu USA. Niemiec – łowca nagród czuje na sobie moralny ciężar zastanych stosunków społecznych. Z drugiej strony, kolejny reprezentant rasy białej – pan Candy w genialnej scenie z czaszką prezentuje antropologiczno-biologiczne argumenty uzasadniające dyskryminację Murzynów. Wszystko to – pół żartem, pół serio, w formie odświeżonego westernu. Jak zwykle u Tarantino – będzie mnóstwo śmiechu i poleją się hektolitry krwi. Czy w ostatecznym rozrachunku ktokolwiek wyjdzie żywy z dworku rodziny Candy? Jak daleko posunie się czarnoskóry Django, by odzyskać miłość swojego życia i co stanie się z przyjaźnią dwóch rewolwerowców? Zobaczcie sami.

EWELINA ŚLIWA

„DJANGO”,
REŻ. QUENTIN TARANTINO, 2012, USA



Film

Bóg jest Miłością

Ulrich Seidl przedstawia nam drugą część swojej trylogii „Raj”, która została wyróżniona Nagrodą Specjalną Jury na festiwalu filmowym w Wenecji. „Raj: wiara” to przejmujący dramat psychologiczny. Porusza wiele problemów, z których na pierwszy plan wysuwa się fanatyzm religijny głównej bohaterki.

Anna Maria podchodzi do szafki i wyciąga z niej jakiś przedmiot. Klęka. Odprawia krótką modlitwę za wszystkich grzeszników, w szczególności cudzołowników. Biczuje się. Tak wygląda pierwsza scena filmu i w takim klimacie pozostaje utrzymany obraz. Poza umartwianiem ciała Anna sprząta mieszkanie i nawraca Austriaków z nizin społecznych. To pokładane, ascetyczne życie burzy powrót sparaliżowanego męża, który jest mułmaninem.

Reżyser podejmuje temat tytułowej wiary, w osobliwy sposób rozumianej przez bohaterów. Pochyla się również nad potrzebą miłości i bliskości, która nie może zostać spełniona. Główna bohaterka pod nieobecność męża zakochuje się bowiem w... Jezusie, co dobitnie zostanie pokazane w obrazoburczej dla wielu katolików scenie.

Nie wiemy jednak, co działo się wcześniej, a rozmowy pomiędzy małżonkami budują poczucie, że nigdy nie był to udany związek. Seidl nie jest zbyt subtelny. Tworzy żywy, szokujący obraz. Nie bawi się w niedopowiedzenia. Surowa kompozycja kadru oddaje taki właśnie tryb życia Anny. Postaci są jednak tak złożone, że widzowie prezentują skrajne opinie, od współczucia bohaterce, po jej potępienie. Duża tu zastęga grającej główną rolę genialnej Marii Hofstätter. Warto zobaczyć film chociażby dla tej kreacji aktorskiej. Można również zastanowić się nad naszą miłością i wiarą, nie licząc jednak na znalezienie nadziei, która być może pojawi się w części zamykającej trylogię.

MATEUSZ WISKULSKI

„RAJ: WIARA”,
REŻ. ULRICH SEIDL, 2012

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Film

Wyobraź sobie świat

Zamknij oczy i spójrz na podwórko. Musisz rozejrzeć się oczami wyobraźni. Zauważ oparty o ścianę motorower, przycinane róże. Usłysz kota chlepczącego mleko. Nic nie widzisz? „Imagine” Andrzeja Jakimowskiego uświadamia, że patrząc, często nie widzimy niczego. A z zamkniętymi powiekami widać więcej, choć trudniej.

Ian (w tej roli świetny Edward Hogg) przyjeżdża do Lizbony, by uczyć w klinice niewidome dzieci. Ma im pomóc odnajdywać się w przestrzeni za pomocą echolokacji, czyli systemu, wykorzystującego dźwięk do zlokalizowania przedmiotu w otoczeniu. Ian także nie widzi, ale nie używa laski. Jego niekonwencjonalne metody budzą sprzeciw przełożonych i nieufność wychowanków. Jednak z czasem dzieci oswoją się z nowym nauczycielem i otwierają na świat. W bohaterach kielkuje ogromne pragnienie normalnego życia, choć przeszkody czasami wydają im się nie do pokonania.

Jakimowski prezentuje dokumentalne podejście do filmu. Poprzez częste zbliżenia, widz może mieć wrażenie, że podgląda bohaterów. „Imagine” urzeka autentyzmem. Wielką siłą obrazu są mali aktorzy – niewidome dzieci. One niczego nie udają. Ich fizjonomia zdradza problemy ze wzrokiem, co wzrusza, a może też trochę zawstydydza? Jakimowski uwodzi naturalnością.

„Imagine” to film niezwykle zmysłowy. Pożornie oszczędny muzycznie, aż wibruje od dźwięków. To cała gama odgłosów, szmerów i świstów, na które na co dzień nie zwracamy uwagi. Kroki, szum liści, kościelne dzwony, powiew morskiej bryzy – wyostrzone zmysły łowią różne brzmienia, ale są też wrażliwe na fakturę materiałów czy ciepło.

Reżyser opowiada filmem o tym, czego nie widać, a kluczem do poznania świata staje się wyobraźnia.

MAŁGORZATA MARCHWIANA

„IMAGINE”,
REŻ. KRZYSZTOF JAKIMOWSKI,
FRANCJA/POLSKA/PORTUGALIA/
WIELKA BRYTANIA



Książka

Czytelniku, strzeż się!

Przed polskimi czytelnikami odkrywa się nieznaný dotąd obszar pisarstwa amerykańskiej intelektualistki Susan Sontag. Autorka esejów „O fotografii” czy „Przeciw interpretacji” tym razem uchyla rąbka tajemnicy na temat swego życia prywatnego.

Wbrew oczekiwaniom naiwnych odbiorców, pierwszy z trzech planowanych tomów dzienników Sontag skupia się głównie na zapiskach, dotyczących sfery intelektualnej, a refleksje nad muzyką, literaturą czy filozofią lub długie spisy „pozycji do przeczytania” przeważają nad notatkami młodej eseistki, eksplorującej własną cielesność.

Książka łączy dziennik intelektualny oraz intymny pamiętnik, dzięki czemu czytelnik może śledzić formowanie się niemal wszechstronnie uzdolnionej osobowości. To ślad pasjonującego życia zachodniej bohemy lat 50. i 60. XX wieku, dobry do czytania małymi fragmentami. Z kart dziennika, okrojonego, o czym informują liczne kwadratowe nawiasy, wyłania się obraz seksownej, błyskotliwej intelektualistki, zainteresowanej prawie w równym stopniu wielką literaturą, co nowo poznanyimi kobietami.

Wątpliwości nad zredagowaniem i upublicznieniem intymnych zapisków Sontag przedstawia we wstępie jej syn, David Rieff. Jednocześnie ostrzega słowami „caveat lector”, by czytelnik miał się na baczności, bowiem wejście w intymną przestrzeń znanej myślicielki nie jest sprawą łatwą i pozostawiającą czytelnika obojętnym.

MARTA RÓŻAŃSKA

SUSAN SONTAG,
ODRODZONA. DZIENNIKI,
PRZEŁ. D. ŻUKOWSKI, KRAKÓW 2012



Muzyka

Ten lepszy Justin

Minęło już 11 lat od rozwiązania N Sync – kultowego, skrajnie kiczowatego boysbandu, współtworzonego m.in. przez Justina Timberlake’a. 32-letni solista pop i r&b zdążył przez ten czas wyrobić sobie markę autora przebojów regularnie pobijających listy przebojów (jego numery to m.in. „Sexy Back” czy „My Love”). Niedługo, „chłopaczek z boysbandu” i twórca nieśmiertelnych, klubowych hitów powraca w roli wylegantowanego złodzieja damskich serc. Z przedziatkiem. I w białych skarpetkach.

Pierwszy opublikowany singiel z trzeciej solowej płyty Timberlake’a nie bez przyczyny nosi tytuł „Suit & Tie”. Wydaniu albumu „The 20/20 Experience” towarzyszy silnie akcentowane nawiązanie do stylistyki retro – w klipach, muzyce i w ubiorze Justina podczas występów na żywo. Nowoczesne, taneczne rytmy ustępują więc miejsca stonowanym, ale nie nużącym, podsycyconym odrobiną elektrotechniki melodiom w klimacie soulu i r&b.

Szczególną cechą, wyróżniającą album na tle współczesnych popowych krążków, jest średnia długość trwania niemal każdej z 10 składających się nań kompozycji – Timberlake wraca do popu w starym wydaniu, dla cierpliwych słuchaczy, bez problemu przyswajających ośmiominutowe piosenki.

Justin podszlifował umiejętności wokalne, ale śpiewa jak zwykle o kobietach i do kobiet. Są piękne, zgrabne i w ogóle wymarzone, ale czasem zdarzy się uwodzicielowi błyskotliwie nazwać dziewczynę „swoją truskawkową gumą balonową”, czy zaprosić ją do swojego „kosmicznego samochodu” (w którym miejsca są oczywiście tylko dwa).

„The 20/20 Experience” to oficjalnie połowa większego projektu. Kolejna płyta Timberlake’a ma ukazać się jeszcze w tym roku. Miejmy nadzieję, że będzie równie dobra.

KAJETAN OWCZAREK

JUSTIN TIMBERLAKE,
„THE 20/20 EXPERIENCE”, RCA, 2013

Ciekawe przedsięwzięcie studenta UJ

Nartami po Leninie

Większości śmiertelników do wzrostu adrenaliny wystarczy mocna kawa. Nie zalicza się do nich Olek Ostrowski, student geografii UJ. Rok temu wdrapał się na Pik Lenina (7134 m.n.p.m.), jeden z najwyższych szczytów Pamiru i zjechał z niego na nartach. Teraz przygotowuje się do podobnej wyprawy na szóstą co do wysokości górę na Ziemi – Cho Oyu (8201 m.n.p.m.).



Wschód słońca na wysokości 6200 metrów nad poziomem morza.

– Nie ma lepszego miejsca niż góry. Na dole są same problemy – przyznaje rozbrajająco szczerze Olek. Te problemy to niestety najczęściej pieniądze. Nie licząc drobnych sponsorów, młody geograf z UJ swoje podróże finansuje sam. Jedną z nich była wspinaczka i samotny zjazd po zboczach, leżącej na granicy Tadżykistanu i Kirgistanu, góry imienia towarzysza Lenina.

WEJŚĆ I ZJECHAĆ

Pomysł wyprawy na Pik Lenina, jak wiele rzeczy w studenckim życiu, narodził się spontanicznie. Z biegiem czasu dojrzał w głowie Olka, by podczas pewnej nocnej imprezy przejść w stan realizacji. Przy niewielkim wsparciu finansowym zaprzyjaźnionych firm, chłopak razem z kolegą ze studiów Kazikiem Chmiestem latem 2012 roku wyruszył do Kirgistanu, a 22 lipca stanął na szczycie. Wdrapanie się na 7134 metrów n.p.m. nie oznaczało jednak koń-

ca przygody. Olek nie miał bowiem zamiaru na darmo, przez 12 dni wspinaczki, dźwigać na plecach swoich nart.

Plan był prosty: zjechać z wierzchołka niemal trzykilometrową północną ścianą jak najniżej się da, czyli w okolice obozu u podnóża góry. – Zdecydowałem się na zjazd wschodnią granią w stronę Skał Lipkina i wbiecie się w pierwszy żleb wyprowadzający na północną ścianę – wspomina Olek. Jak to podczas prawdziwej przygody bywa, nie obeszło się bez problemów. Zła pogoda i padający śnieg drastycznie utrudniały widoczność. Wreszcie udało się namierzyć właściwy żleb. Jednak zjazd po szczelinach lodowca, z plecakiem pełnym sprzętu i po miejscami bardzo stromym stoku, do prostych nie należał. Dokuczało zmęczenie, mała ilość tlenu w powietrzu i nieznanym teren. Po ponad trzech godzinach trudnego zjazdu Olek dotarł ostatecznie bez szwanku do celu. Tymczasem schodzący drogą podejścia Kazik, do obozu u podnóża szczytu dotarł dopiero na drugi dzień.

POZA SZLAKIEM

Pochodzący z Wetliny Olek nauczył się jeździć na nartach w wieku 3 lat. Pierwsze próby, na górze za domem, nadzorował jego ojciec. Pytany o pierwszą wielką przygodę, zdobywcę Lenina z uśmiechem odpowiada: – Chyba wyhamowanie przed rzeką w trakcie mojej naki jazdy na nartach.

Narciarskie umiejętności sformułował przez całe dzieciństwo w bieszczadzskich lasach. W gimnazjum i liceum zaczął poważnie trenować narciarstwo alpejskie, startując w licznych zawodach. Gdy rozpoczął studia geograficzne, naturalną kolejną rzeczą było zapukanie do drzwi sekcji narciarskiej uczelnia-

nego AZS. – Z gór nie da się tak po prostu zrezygnować – przekonuje. Coraz częściej wracał do jazdy poza wyznaczonymi trasami w Bieszczadach, Tatrach, Alpach i wspomnianym Pamirze.

JA, GEOGRAFI

Teraz Olek przygotowuje się do nowego wyzwania. Zgłosił swoją wyprawę „Cho Oyu 8201 – Ski Expedition 2013” do Memoriału im. Piotra Markowskiego „Miej odwagę”. Jej celem jest wejście od północnego-zachodu na Cho Oyu (8201 m.n.p.m.) w Himalajach Wysokich, szóstą co do wysokości górę na naszym globie. Podobnie jak w przypadku wyprawy na Pik Lenina, ekspedycja nie skończy się jedynie na postawieniu stopy na szczycie! Młody geograf z UJ chce zjechać z tego ośmiotysięcznika na nartach. Jako pierwszy Polak!

Projekt spodobał się organizatorom memoriału i otrzymał wyróżnienie. W ramach nagrody Olek może liczyć na wsparcie sprzętowe jednej z firm outdoorowych. Środki finansowe na wyprawę musi jednak zebrać sam. Olka to jednak nie odstrasza. Już teraz poszukuje sponsorów na własną rękę.

Student należy do ludzi, dla których kolekcjonowanie ciekawych przygód i niezapomnianych doznań jest sprawą priorytetową. Gdy pytam, co pcha go w tak odległe od cywilizacji miejsca jak Pamir czy Himalaje, mówi z dumą: – Jestem geografem, dla którego podróżowanie to rzecz święta, a góry i narty to moje największe życiowe pasje. Ze swoich wypraw przywozi nie tylko górskie wspomnienia. – Z Kirgistanu zapamiętam na zawsze szalonych kierowców i najśrodsze arbuzy, jakie w życiu jadłem – dodaje.

EMIL REGIS



Olek przygotowuje się do nowego wyzwania. Celem jest wejście od północnego-zachodu na Cho Oyu (8201 m.n.p.m.) w Himalajach Wysokich, szóstą co do wysokości górę na naszym globie.



– Nie ma lepszego miejsca niż góry. Na dole są same problemy – przyznaje rozbrajająco szczerze Olek.

JUWENALIA KRAKOWSKIE

6-12 maja 2013

6 maja, poniedziałek

Wybory SuperStudenta Krakowa
Koncert HUNTER

Klub Studio, ul. Budryka 4
Godz. 18.00 (wstęp od 17.30)

7 maja, wtorek

Wybory Najmilszej Studentki Krakowa
Koncert MARIA PESZEK

Klub Studio, ul. Budryka 4
Godz. 18.00 (wstęp od 17.30)

Juwenaliowy Koncert Reggae
HABAKUK

MALEO REGGAE ROCKERS
JAMAL

Scena plenerowa przed
Klubem Żaczek, al. 3 Maja 5
Godz. 19.30 (wstęp od 18.30)

8 maja, środa

Juwenaliowi Niepokorni
DUCH

PETER J. BIRCH & THE RIVER BOAT BAND
GEORGE DORN SCREAMS
HURRICANE DEAN (Niemcy)
BRODKA

Scena plenerowa przed
Klubem Żaczek, al. 3 Maja 5
Godz. 18.00 (wstęp od 17.30)

Wielka Juwenaliowa Noc Kabaretowa
KABARET LIMO

K2
GRUPA AD HOC
KACPER RUCIŃSKI

skecze, improwizacje, stand - up
Klub Studio, ul. Budryka 4
Godz. 19.00 (wstęp od 18.30)

9 maja, czwartek

Wielki Juwenaliowy Koncert Plenerowy
LAUREAT DACHOOFFKA FESTIVAL
LAO CHE
COMA
KULT

Scena plenerowa przy Studium WFIS UJ,
ul. Piastowska 26a
Godz. 17.00 (wstęp od 16.00)

9 maja, czwartek

Hip-hop pod Żaczką
POKAHONTAZ
FISZ EMADÉ TWORZYWO

Scena plenerowa przed
Klubem Żaczek, al. 3 Maja 5
Godz. 21.00 (wstęp od 20.00)

10 maja, piątek

Korowód na Rynek Główny
Prezentacja Krakowskich Uczelni
Przekazanie Kluczy do Bram Miasta
Kabaret ŁOWCY.B

Godz. 10.00 zbiórka – parking przy ul. Reymonta
Godz. 12.00 – Rynek Główny w Krakowie

Juwenaliowa Scena Folkowa
CARRANTUOHILL
ZAKOPOWER

Scena plenerowa przed
Klubem Żaczek, al. 3 Maja 5
Godz. 21.00 (wstęp od 20.00)

11 maja, sobota

Juwenaliowa Gra Miejska "Space-Invaders"
informacje dostępne na stronie
www.space-invaders.pl oraz na fb
www.facebook.com/JuwenaliowaGraMiejska
Godz. 13.00

Rockowe Juwenalia
INDIOS BRAVOS
STRACHY NA LACHY

Scena plenerowa przed
Klubem Żaczek, al. 3 Maja 5
Godz. 21.00 (wstęp od 20.00)

12 maja, niedziela

Juwenaliowy Koncert Finałowy
LAUREAT PRZEGLĄDU ROCKREBEL
LAUREAT PRZEGLĄDU KAPEL STUDENCKICH PKS
HEY

Scena plenerowa przed
Klubem Żaczek, al. 3 Maja 5
Godz. 20.00 (wstęp od 19.00)



SPONSOR

6-12 maja 2013

JUWENALIA KRAKOWSKIE

KULT COMA HEY ZAKOPOWER
STRACHY NA LACHY MARIA PESZEK
BRODKA HUNTER FISZ EMADE TWORZYWO
LAO CHE INDIOS BRAVOS MALEO REGGAE ROCKERS
JAMAL HABAKUK ŁOWCY.B LIMO K2 KACPER RUCIŃSKI
GRUPA AD HOC POKAHONTAZ CARRANTUOHILL DUCH
PETER J. BIRCH & THE RIVER BOAT BAND GEORGE DORN SCREAMS
HURRICANE DEAN (Niemcy) LAUREAT DACHOOFKA FESTIVAL
LAUREAT PRZEGLĄDU ROCKREBEL LAUREAT PKS
Wybory Najmilszej Studentki
Wybory SuperStudenta
Wielka Juwenaliowa Noc Kabaretowa
Korowód na Rynek Główny

RMF MAXXX

96,7 FM

PARTNER MEDYCZNY

SPONSOR

OFICJALNY HOTEL JUWENALIÓW KRAKOWSKICH

ORGANIZATORZY



SCAimed

Coca-Cola

Crown Plaza

KRAKOW

Realizowane przy udziale finansowym Gminy Miejskiej Kraków

Patronat honorowy: Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa



INTERIA.PL

gazeta

LoveKraków

TVP KRAKÓW

dlaStudenta.pl

metro

WUJ

bis

moje miasto

KAR NET

DEMOTYWATORY.PL

Kulturatka.pl